Nr. 248. Kraków, Sobota 29 Października 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennie — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . . 3 złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . 4 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 5 złr. — ct.

Stan zdrowia w armii.

(*Mowa posła Józefa Popowskiego miana na posiedzeniu Rady państwa dnia 20 października 1887 roku.*)

Panowie! Byłoby zbytecznem nadmieniać, że zarówno ja jak i moi przyjaciele polityczni za przedłożeniem rządowem głosować będziemy, jak to zawsze czynimy, ilekroć chodzi o siłę zbrojną i potęgę monarchii.

Zamierzam przy tej sposobności omówić stosunki zdrowotne armii, tak jakem to od dwóch lat czynił, zarazem podnoszę z zadowoleniem, że zarówno wysoka Izba, jak rząd moich dobrych chęci nie zapoznali i nikt nie dostrzegł w uwagach moich złośliwej krytyki, ale jedynie tylko rzeczowe omówienia przedmiotu. Nawet wspólny minister wojny powiedział w delegacyach: posłowi Popowskiemu interesa armii leżą na sercu, wnioski jego nie są przeciwko mnie skierowane. — W istocie, Panowie, mnie idzie jedynie o rzecz samą. To pewna, że jeżeli sumiennie zbadamy zdrowotny stan armii, możemy osiągnąć lepsze rezultaty.

W tym roku zamierzam mówić krótko i tylko niektóre cyfry tyczące się stanu zdrowotnego armii przytoczyć, albowiem nie wiele zmieniło się od przeszłego roku. W każdym razie w tym roku równie jak w latach uprzednich dostrzegamy nieznaczne polepszenie. W zeszłym roku przechodziliśmy systematycznie główne rubryki od roku 1881. W tym roku ograniczę się przytoczeniem niektórych ważniejszych rubryk i to o tyle o ile nastąpiła w nich pewna zmiana od roku.

W pierwszym rzędzie stwierdzić należy postęp w rubryce „z m a r l i“ Zmarłym poświęcono trzy rubryki: śmierć naturalna, samobójstwo, śmierć z wypadku. Suma tych trzech rubryk wynosiła: w r. 1883 — 2.256; w r. 1884 — 2.096; w r. 1885 — 2.019; w r. 1886 — 1.917.

Postęp dostrzegamy również w rubryce „I n w a l i d z i.“ Liczba ich wynosiła bowiem w roku 1884 — 13.749; w r. 1885 — 13.428; w r. 1886 — 12.708.

Tylko jedna rubryka „I n w a l i d z i c z a s o w i“ wykazuje wzrost, a mianowicie liczba ich wynosiła w roku 1883 — 7 714; w roku 1884 7.908; w r. 1885 — 8 033; w r. 1886 — 8.088.

Natomiast rubryka „c h o r y c h“ wykazuje postęp. I tak chorował każdy żołnierz przeciętnie w r. 1884 — 16·3 dni; w r. 1885 — 15·4 d. w r. 1886 — 15·0.

W ogóle jednak stosunki zdrowotne armii pozostawiają wiele do życzenia. Ażeby cyfry te były zupełnie zrozumiałe, należy porównać je z odpowiedniemi cyframi innych wojsk. Na nieszczęście jednak znajdujemy w wybornych sprawozdaniach o służbie zdrowia w wojskach Wilhelma R o t h a tylko w roczniku z roku 1884 obraz stosunków zdrowotnych w armii niemieckiej za rok 1882. Sprawozdanie Rotha za rok 1885 nie mówi wcale o stanie zdrowia w armii niemieckiej, a w sprawozdaniu za r. 1886 znajdujemy tylko wykazy stanu zdrowotnego armii bawarskiej i saskiej. Armia bawarska liczy 2 korpusy i stanowi $^1/_9$ część armii niemieckiej. Z tem wszystkiem i one rzucają pewne światło na cyfry, które nas przedewszystkiem obchodzą. I tak porównując nasze liczby w dwóch rubrykach, a mianowicie: inwalidów i czasowych inwalidów, napotykam dane, których nie odważyłbym się powtórzyć i dla tego odczytuję je.

U nas wynosi procent czasowych inwalidów w r. 1884 — 30·3 na tysiąc; w r. 1885 — 30·4 na tyś.; w r. 1886 — 30 5 na tysiąc.

W bawarskiej armii liczba czasowych inwalidów wynosi tylko 2 na tysiąc. Co do drugiej rubryki t. j. inwalidów, mieliśmy ich w Austryi w r. 1884 — 16·3 na tysiąc; w r. 1885 — 15 4 na tys.; w r. 1886 — 15·1 na tysiąc. Liczby te wzięte z roczników wojskowo statystycznych t. j. z publikacyi oficyalnej.

W Niemczech zaś wynosi ta liczba, jak o tem przekonujemy się z sprawozdań Rotha na stron. 176 tylko 5 7 na tysiąc Widzimy zatem, że co do tych rubryk wielka jest różnica między Austryą a Bawaryą, a przypuścić można, że stosunki zdrowotne Bawaryi i Niemiec nie bardzo między sobą się różnią.

W przeszłym roku doszliśmy wskutek mozolnych wyliczeń do tego rezultatu, że u nas około 7000 więcej umiera i przechodzi do kategoryi nieuleczalnych inwalidów, aniżeli w Niemczech, i że gdyby w Austryi również pomyślne stosunki zdrowotne panowały, kategorye te liczyłyby o 7000 ludzi mniej. Sądzę, że sprawa to dość ważna, ażeby warto było nad nią bliżej się zastanowić.

Doktor E n g e l w dziele swem „*Der Werth des Menschen*“ wylicza, że wartość 21-letniego Prusaka, posiadającego elementarne wykształcenie, wynosi 2000 talarów. Mnożąc tę liczbę przez 7 tysięcy, otrzymamy 14 milionów talarów, czyli z górą 20 milionów złr. O ile wiem, żaden statystyk austryacki nie podjął się podobnej pracy, a przynajmniej nie znam takowej. Gdybyśmy jednak uzyskaną liczbę przez 7 tysięcy pomnożyli, to otrzymalibyśmy wcale pokaźną sumę. Nie dawno słyszeliśmy z ust bardzo wysoko położonej osoby te wyrazy: „N a j c e n n i e j s z y m k a p i t a ł e m z a r ó w n o p a ń s t w j a k i s p o ł e c z e ń s t w j e s t c z ł o w i e k.“ Sposób, w jaki uwagi moje zarówno w parlamencie jak i przez Wysoki rząd przyjęte zostały, równie jak i to, że prawdy te w najwyższych sferach są uznawane, budzą we mnie to przekonanie, że w niedługim czasie polepszenie warunków sanitarnych naszej armii nastąpi i że ja nie będę zmuszonym podobnie jak jeden wysoko ceniony nasz kolega poświęcić mowę jubileuszową temu tematowi. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

Obecnie przechodzę do rzeczy samej. Twierdzę — że warunki sanitarne nie są pomyślne. Obecnie zamierzam powiedzieć, dla czego nie są dobre, przyczem poprzestanę na przytoczeniu głównych powodów, opuszczając te, które są podrzędnej wagi. Głównym powodem złego stanu zdrowotnego armii jest to, że nie trzymamy się zasad, które przy sporcie i przy trenowaniu stały się już pewnikami.

Pewniki te tak się dadzą wyrazić: Przy trenowaniu należy dochodzić do maximum pracy, która się da wykonać, bez przedwczesnego zużycia sił. Ażeby jednak siły zbyt prędko się nie zużywały, muszą się odnawiać za pomocą odpowiedniego pożywienia. U nas grzeszą przeciwko tym obu zasadom.

Dość powiedzieć, że młody człowiek w czasie gdy rośnie i rozwija się a nadto bardzo wiele fizycznie pracuje, dość często od południa do następnego rana nic w ustach nie ma. Skromny żołd bowiem, który mu co pięć dni wypłacają, wyda on w przeciągu dwóch lub trzech dni, a pozostały czas musi głód cierpieć. To spowodowało niektórych dowódzców, będących w bezpośredniem zetknięciu z żołnierzami, do zaprowadzenia w swoich oddziałach kolacyi, ze środków, które w budżecie nie figurują. A mianowicie w niektórych oddziałach pierwszego korpusu zatrzymuje się żołnierzom część ich żołdu, a nadto z rozmaitych pauszalów bierze się co tylko się da na innych rzeczach zaoszczędzić. Tym sposobem przy pułku ułanów arcyksięcia Rudolfa Nr. 1. do którego rezerwy ja i teraz należę, istnieje od lat sześciu ciepła wieczerza. Nie chcę jednak twierdzić, ażeby taka ciepła wieczerza wszystkich zadowolniła. Co odpowiada mieszkańcowi Galicyi, może nie smakować żołnierzowi z innej prowincyi. a tu należy stosować się do gustu i przyzwyczajenia żołnierzy. Przy pułkach piechoty, w których żołnierze nie mają dwu krajcarowego dodatku jak w kawaleryi, dzieje się inaczej. Tam starają się dawać wieczerzę dwa lub trzy razy na tydzień, a właszcza podczas peryodu ćwiczenia rekrutów.

Tam więc odciągają po jednym krajcarze z żołdu, a reszta dodaje się z różnych sum i pauszalów, świadczących o troskliwości dowódzców dla podwładnych, które my z całem uznaniem podnosimy i konstatujemy. To świadczy jednak Panowie, że ci, którzy w najbliższem zetknięciu z żołnierzem pozostają, są przekonani o konieczności dawania im wieczerzy. (*Bardzo słusznie! z prawicy.*) O ile wiem, podobne próby odbywają się i w innych korpusach. Nie będąc jednak w tak bliskiem zetknięciu z oddziałami wojsk leżących w obrębie innych korpusów, nie mogę dać bliższych szczegółów. Ministeryum jednak może z łatwością dowiedzieć się, jak tam sprawa ta stoi.

Znany pisarz wojskowy, który pod znakiem — *n* — do *Pester Lloydu* pisuje, mówi, że jeżeli nas nie stać na ciepłą kolacyę, to jakikolwiek pożywny dodatek na zimno, jak ser lub kiełbasa, byłby pożądanym. Dalej mówi, że w tej sprawie należy stosować się do pory roku, miejscowych stosunków i przyzwyczajeń żołnierzy. Nie mogąc na teraz osięgnąć wszystkiego, należałoby choć cośkolwiek zrobić, a i skromny początek da się pożytecznie odczuć. Na początku mowy mojej wskazałem, iż tu chodzi o 7000 ludzi, których wartość według oceny niemieckich pisarzy przeszło 20 milionów złr. wynosi. Możeby na tej sprawie udało się nam dobry interes zrobić. (*Wesołość na prawicy*).

Przechodzę obecnie do grugiej zasady, a mianowicie tej, która twierdzi, że przy trenowaniu należy tylko o tyle pracować, ażeby siły nie zostały przedwcześnie zużyte. Zdaje mi się, że przy używanej u nas metodzie ćwiczenia rekrutów miara ta przekracza się, o czem świadczy ten fakt, że w Bawaryi dwóch na tysiąc zostaje uwolnionych jako czasowi inwalidzi, a u nas 30 na tysiąc. Ja myślę, że gdybyśmy tylko powoli systematycznie ćwiczyli naszych rekrutów, stosunki sanitarne znacznieby się u nas poprawiły. Wszak nasi rekruci przychodzą do wojska słabsi i gorzej żywieni, niż niemieccy. Jedną z zasad sportu, ja będę tu mówić o koniach, gdyż co do koni zasady te są powszechnie uznane, jest to, że przy ujeżdżaniu konia należy zwracać uwagę na jego rozwój i siłę. Gdy dowódzca ogląda przy szwadronie młode remonty, nie pyta o to, co one umieją, ale wymaga, ażeby były świeże, silne, miały zdrowe kości i żyły nieosłabione. Sądzę, że my mając rekrutów słabszych aniżeli w Niemczech, nie powinniśmy prędzej niż w Niemczech ich ćwiczyć, ale przeciwnie właściwiejby było powoli systematycznie z nimi postępować.

W przeszłym roku wspominałem, że w Niemczech w gwardyi wprowadzono ten zwyczaj, że rekrut dostaje dopiero wówczas mundur, gdy już nabrał postawy wojskowej. U nas w jednym pułku próbowano podobnież postępować. Jednak wskutek zbyt krótkiego czasu, przeznaczonego na ćwiczenie rekrutów, nie można było do końca systematycznie postępować. Sądzę zatem, że jednym z głównych powodów złego stanu sanitarnego armii u nas, jest z b y t p o ś p i e s z n e ć w i c z e n i e r e k r u t ó w. Pan minister wojny powiada, że 30 lub 40 wyrazów komendy nie trudno wyuczyć się, i że to obojętnie, czy żołnierz umie po niemiecku lub nie, że zatem kwestya językowa nie wchodzi tu wcale w uwagę. Temu muszę stanowczo zaprzeczyć. Każdy kto sam ćwiczył rekrutów wie, że aby te 30 lub 40 wyrazów komendy żołnierz nauczył się i tak je przetrawił, żeby nawet wówczas, gdy je nawpół dosłyszy, domyślał się ich, i natychmiast rozkaz wykonał, na to więcej niż ośmiu tygodni potrzeba. To jest powodem, który zatem przemawia, że u nas peryod ćwiczenia rekrutów musi być dłuższym niż w Niemczech.

Nareszcie wspomnę o rozporządzeniu ministeryalnem, na mocy którego nakazano, celem usunięcia nadużyć przy ćwiczeniu rekrutów, aby w razie, gdyby klimatyczne warunki lub właściwości narodowe rekrutów tego wymagały, peryod ćwiczenia został przedłużonym. To brzmi ładnie, ale nie należy zapomnieć, że na świecie istnieje pewna rywalizacya. Każdy, który musi żądać przedłużenia terminu przeznaczonego na ćwiczenie rekrutów, czuje się upokorzonym. Wszak każdy powinien starać się osięgnąć, co tylko się da osięgnąć. Chcę tu przytoczyć jeden wypadek, który mi oficer pod słowem honoru opowiadał. Miał inspekcyę i zwiedzał koszary między 10 a 11 godziną w nocy. Pewien podoficer, było to w siódmym tygodniu nauki, odbywał ćwiczenia. Oficer nakazał mu ludzi na noc rozpuścić. O 4 rano przyszedł znowu do koszar i znalazł ten sam oddział znowu się mustrujący. Ja nie mogę potępić tego podoficera i wyznaję, uważam go za tęgiego, dzielnego człowieka. Wszak on nie wydał rozkazu, ażeby żołnierze musztrowali się. On sam ich musztrował, a każdy wie, że instruktor nie mniej natęża się, niż ci, których ćwiczy. — Wada leży tu nie w ludziach ale w przepisach.

Jeżeli przyjmie się myśl, że pierwsze kilka tygodni należy poświęcić temu, ażeby ludzie przyszli do sił, przyzwyczaili się do mięsnych pokarmów itd., wówczas będziemy mieli znacznie lepsze warunki sanitarne w wojsku. W takim razie będzie można powoli systematycznie ćwiczyć rekrutów. Zniesienie egzaminu po upływie ośmiu tygodni nie wiele pomoże. Gdyby bowiem rekruci przeszli do kompanii niedostatecznie wyćwiczeni, dowódzca kompanii zda o nich sprawę. że nic nie umieją, a ich komendant będzie uważany za złego instruktora. Należy zatem przepisy zmienić a wówczas i my będziemy mogli powtórzyć wyrazy pruskiego generała ks. Hohenlohe: „Przy dostatecznem i zdrowem pożywieniu, dobrem pomieszkaniu. czystości, nieznanej w większej części domowych i przemysłowych zajęć i ruchu, który systematycznie równocześnie całe ciało rozwija, wywołuje dostateczny sen i regularne życie, powstaje taki ogólny błogi stan, że rekrut wie, że się mu dobrze powodzi i ślepo idąc za swym przełożonym, chętnie wszystkie jego rozkazy spełnia.“

Moi Panowie, jestem przekonany, że po kilku latach i w Austryi, gdy damy żołnierzom dostateczne pożywienie i przeznaczymy dostateczny czas dla ćwiczenia rekrutów, wyrazy te będzie można powtórzyć.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Z Górnego Śląska, 26 października.

(†) Pełne życia dni uroczystego wjazdu do Wrocławia księcia biskupa Jerzego K o p p a minęły; dekoracye bogate, zieleń, chorągwie znikły z domów i ulic a z nimi owa prześliczna brama tryumfalna ze znakami książęcej godności. Katolicka część mieszkańców Śląska wróciła do swych zwykłych zajęć, miejsce wytężonej ciekawości, żywego udziału i uroczystego nastroju zajęła teraz zimna refleksya nad tem, jak było, albo jak być miało. Z tego jak było, wielu jest nietylko w Wrocławiu, lecz nawet na spokojnym, do zaniedbania przyzwyczajonym Górnym Śląsku, niezadowolonych, osobliwie co do sposobu rozesłania zaproszeń na galowy objad, dany w pałacu, rezydencyi książęco-biskupiej. Aczkolwiek górnoślązcy Polacy stanowią znacznie więcej, niż połowę wszystkich owieczek rozległej dyecezyi, nie było a n i j e d n e g o n a p i s u p o l s k i e g o na licznych chorągwiach, albo przystrojeniach domów, nie słyszano słówka polskiego i gdyby nie cywilna odwaga i szlachetne usposobienie jednego z mowców, witających księcia biskupa hrabiego Matuszki, posła do sejmu pruskiego, który w mowie powitalnej wspomniał sympatycznie o spotwarzonych Górnoślązakach polskich, nie wiedzianoby może, że nowy książę kościelny panuje nad duszami więcej niż milionowej ludności polskiej. Lecz zacny hrabia, niewiem czy z własnego popędu lecz zapewne nie w zgodzie z obecnym, albo przeszłym kierownikiem dyecezyi, który niegdyś oświadczył, że język polski na Górnym Śląsku jest przeznaczony na wymarcie, uważał za stósowne przychylnie o tych wspomnieć, których od wieków się traktuje po macoszemu. Mowca sam nie rozumiejący po polsku, ze swojego urzędowania na Górnym Sląsku zna osobiście cenne strony charakteru tego ludu polskiego, ową prawie dziecinną pobożność jego i pracowitość.

Księży z różnych stron było do trzystu i między tymi spora liczba górnośląskich Ultraquików, lecz ucho śmiertelnika nie słyszało polskiego słowa, ponieważ z nader małemi wyjątkami księża ci nie używają polskiego języka, w obawie, żeby nie uchodzić za przychylnych Polakom, albo jak się tutaj wyrażają nie być w podejrzeniu o wielko-polskie agitacye. Znając bardzo wielu duchownych G. Sląska nie znalazłem nawet u takich, którzy uchodzą za agitatorów polskich u rządu, prócz nieznacznych gazet, brewiarza, religijnych książek, żadnego księgozbioru, wyjąwszy u jednego, który jeszcze z akademickich czasów posiada zapylone dzieła Krasickiego, Kochanowskiego etc. O nowszej literaturza, o Mickiewiczu, Słowackim etc. i setny ksiądz niema wyobrażenia.

OBOJE.

Nowella

przez

Jana Zacharyasiewicza.

6

(Ciąg dalszy)

Familijne te rekolekcye były jednak czemś urozmaicone. August umiał zawsze coś wynaleźć, co dla całej familii było jakąś rozrywką. Miał, jak było widać, dosyć pieniędzy przy sobie, za które można się w większem mieście przyjemnie bawić. Do południa chodził za swemi interesami, do których zaliczała złośliwa Janina także interes ożenienia się. Utrzymywała, że między faktorami, z którymi miał do czynienia, byli także agenci od małżeństwa. Podejrzywała go, że czyta pilnie inseraty w kuryerach z ofertami małżeństwa. Podsunęła mu nawet dziennik zagraniczny, w którym stało: „Wdowa w sile wieku, wszystkie zęby naturalne, kształty pełne, waga 150 funtów, szuka męża“.

August przyjmował te żarty z chłodnym uśmiechem, utrzymując, że nie widzi w tem żadnej śmieszności. przeciwnie, widzi w tem nieco przesadzonym kierunku realistycznym, więcej sensu, niż w tych kłamstwach konwencyonalnych, które przed ślubem tyle drogiego czasu zabierają a dla młodej pary często tak są śmiertelnie nudne.

Oczy Janiny rzucały w takim razie błyskawice gniewu i pogardy dla starego młodzieńca, którego nazywała dobrze zasuszonym okazem muzealnym.

Mimo tej idealnej pogardy wsiadano z przyjemnością do karety, którą August zamawiał i używano świeżego powietrza w przejażdżkach po za miastem, lub przyjemnego widoku na ludnych ulicach stolicy. Z niemniejszą przyjemnością przyjmowano bilety do lóż pierwszego rzędu, na rozmaite widowiska, z tem jednak zastrzeżeniem. że to wszystko robi się z miłości dla kuzynka, którego okazuje się światu w tak zaszczytnem dla niego otoczeniu. Tym sposobem może dla siebie zrobić interes, który go do miasta powołał, może znaleźć pannę i z nią się ożenić. I tak wszystkim było z tem dobrze.

Imci pan Marcin nie raził teraz wcale. Okazał wyjątkowy talent zastosowania się do nowego położenia. Ubierał się bardzo przyzwoicie, miał w ręku często nawet grubsze pieniądze, co utwierdzało domowych, że skromna na pozór skrzynka jego była Kalifornią pełną złota. Nawet ciocia Klemusia miewała czasem sny, w których widziała długie rulony holenderskich dukatów. Zaczęła nawet wierzyć, że jej genjalna inwencya nie była zmyśleniem, ale intuicyą, opartą na fakcie rzeczywistym.

Do tej wiary przyczyniał się sam pan Marcin. Nietylko w nowym ubiorze umiał się przyzwoicie ruszać, ale nawet miał koncepta, na jakie, według filozofii cioci Klemusi, nie stać ludzi biednych. Odłamana gałęź rodowa, do której pan Marcin należał, nie była jej dokładnie znana. Do honoru domu trzeba było przed znajomymi wiele rzeczy zmyślać, a ciocia Klemusia należała do tych szczęśliwych kobiet, które, raz zmyśliwszy, wierzą potem we własne swoje zmyślenia. Nie przychodzi to wprawdzie odrazu, ale powoli przyzwyczają się do tego.

Okazało się, że imci pan Marcin umiał grać w arcaby. Gra ta ubawiła bardzo panią Aurelię i jak to zwykle w salonach bywa, przyjęto tę małą zabawkę z wielkim aplauzem. W godzinach nudów uprzywilejowanych, sprawiała ona nie małą dywersyę. Pani Aurelia zabawiała się tą grą ze znakomitym dziwakiem familijnym, widząc w niej nową rozrywkę. Pan Marcin miał przy tej grze najlepsze swoje koncepta. Opowiadał zaściankowe dykteryjki, które w salonie były nowością. W braku nowinek ze świata, zasmakowała także ciocia w tej zabawie i często z panem Marcinem posprzeczała się o nieprawne postępowanie. Ożywiało to życie domowe, a nawet dodawało mu pewnego, nieznanego dotąd uroku.

Augustowi dawały się już we znaki dysputy z Janiną, którą nazywał w duchu głową przewróconą i nieuleczalną.

Skazany na kilkogodzinne siedzenie w gronie familii, zapragnął także gry, przy której nie trzeba mówić. Janina grała wprawdzie i śpiewała, ale przy tej rozrywce dostał często jakiegoś guza. Najprzód nie mógł pojąć, aby tyle drogiego czasu marnotrawiono na wykręcanie palców, chociaż muzykę, za którą się płaci, wcale lubił w miejscach publicznych. Nie lubił jednak, aby z niej robiono sztukę domową. Lubił także i śpiew, ale w tekście śpiewu widział często nonsensa, które mu się wydawały śmiesznymi. Trele, mające oznaczać mowę serca, poważył się wyśmiewać, za co dostały mu się niezbyt przyjemne słowa rozgniewanej artystki.

Dla usunięcia tych nieporozumień, zaproponował grę w szachy.

Janina przyjęła rozejm. Grała dosyć dobrze w szachy. I tak podzielona na dwa stoliki familia, zabawiała się wieczorami, czekając na lepsze czasy. Dla pana Ludwika był ten podział bardzo na rękę Miodowy małżonek wymykał się w takim razie do resursy, aby tam — czytać dzienniki. Czy tylko dzienniki tam czytał, nie wiadomo, ale gdy wrócił późno, blady i rozdrażniony, narzekał zawsze na niefortunne polityczne konstelacye lub odkazywał na Bismarka, który mu zawsze krew psuje. Imci pan Marcin wtórował mu wtedy po przyjacielsku i dodawał lepszej otuchy.

Taki był obraz familii, wśród której gotował się skrycie dramat nieprzewidziany.

IX.

Pewnego dnia przyszedł przed obiadem hrabia Alfons z niemłodą już matroną, która miała ze sobą córkę, ładną i pełną życia brunetkę. Hrabia przedstawił matronę jako swoją kuzynkę z Poznańskiego

Pani Ida mówiła bardzo wiele. Mówiła o złym roku i o kłopotach miejscowych z naciskiem Niemców do majątków polskich. Panna Helena zbliżyła się do Janiny, a gdy ta o muzyce i malarstwie coś mówić zaczęła, odpowiedziała krótko, że żadnego z tych talentów nie posiada i że przeważnie zajmuje się gospodarstwem.

— Tak jest — zawołała matka. — Helusia, to znakomita kucharka! Z prawdziwą pasyą oddaje się tej sztuce, bo my — dodała zwrocona do pani Aurelii, — nie możemy czasu tracić na sztukę i poezyę. Zmuszają nas do tego Niemcy. od których się wiele uczymy, aby ich własną bronią z nimi zwalczyć.

— Mówiłaś pani o synie, — odpowiedziała pani Aurelia, — który mógłby przecież na siebie wziąć tę *mniej lepszą* część życia ludzkiego.

Pani Ida machnęła ręką.

— Cobym za to dała, gdyby tak było! ale mój Zdzisław nie jest wcale bratem swojej siostry. Nieboszczyk mój mąż nie dobrze zrobił, że go wysłał na edukacyę do Paryża. Tam zapoznał się z artystami i tak się przejął ich atmosferą, że oprócz sztuki dzisiaj nic na świecie nie widzi. Właśnie miał razem ze mną tu przyjść, ale pobiegł na wystawę obrazów i tam przepadł.

Zaiskrzyły się oczy Janiny.

— Prozę życia, — ozwała się po chwili, — można zastąpić płatnymi ludźmi. Niepodobna w jednej osobie być księdzem i zakrystyanem.

— Tak samo mówi Zdzisław — odparła pani Ida, — gdy siedzi przy fortepianie, a ekonom przy progu czeka na dyspozycyę. Cóż robić, jeżeli rodzeństwo tak role rozebrało między siebie.

— Trzeba szukać dla siebie dopełnienia, — odezwała się z uśmiechem ciocia Klemusia.

— Niech lepiej szukają dla siebie pokrewnych. — odparła pani Ida, ja im zawsze tak mówię.

W tej chwili przyniósł Wincenty elegancką kartę wizytową.

Do salonu wszedł młody mężczyzna o płowych włosach, z twarzą wybladłą, na której widać było ślady znużenia.

— Otóż mój syn! — rzekła z macierzyńską rozkoszą pani Ida; — już się uwolnił z objęć rodzeństwa Apolina.

Pan Zdzisław ukłonił się na prawo i na lewo, przed Janiną pochylił nawet głowę na znak adoracyi.

— Świetnie wygląda to rodzeństwo — rzekł z akcentem francuskim; — nie przypuszczałem. aby tyle było ładnych twarzy!

— Gdzieżeś je widział?

— Za kulisami.

Na twarzach pojawił się uśmiech nieokreślony.

(D. c. n.)

O takich księżach też słusznie jeden poseł G. Śląska publicznie na posiedzeniu sejmu powiedział, że rząd zamiast prześladowania i wyrzucania ich ze szkół, winienby ich oprawiać w złoto, ponieważ oni są najlepszymi germanizatorami.

Do obiadu galowego, po intronizacyi danego przez księcia biskupa w obszernej a wspaniałej rezydencyi w Wrocławiu, zasiadło przeszło 100 osób a między temi było 37 kawalerów maltańskich i kilkunastu tak zwanych państwowych katolickich szlachciców, jak np. książę na Bariborzu, hrabia Fred. Frankenberg i t. d. naczelny prezes prowincyi, prezes policyi, przewodniczący reprezentacyi miejskiej, burmistrz i t. d., lecz ze zasłużonych posłów, jeżeli nie byli kawalerami maltańskimi, ani jednego nie zaproszono. Nawet deputacyi starego biskupiego miasta Nissy, składającej się z burmistrza i posła do parlamentu niemieckiego, która umyślnie na powitanie księcia biskupa wysłano i która nowemu biskupowi przypomnieć miała, że pochodzi z miasta, od którego biskupi wrocławscy noszą książęcy tytuł, nie zaszczycono zaproszeniem. Stąd w szerokich warstwach ludności sprawiedliwe oburzenie, nie na ks. biskupa, który nie znając stosunków, musiał zdać się na swoich doradców, lecz na tych i na niektórych maltańczyków, których postępowanie dowodziło pretensyi brania katolicyzmu i reprezentacyi tegoż w dożywotnią dzierżawę.

Pytanie, czy teraźniejszy biskup coś uczyni dla nieszczęsnych górnośląskich Polaków, można z góry przecząco rozstrzygnąć, ponieważ biskup jako członek Izby panów w Berlinie głosował za milionowym antipolskim funduszem! Więc on, jak prawie wszyscy biskupi wrocławscy tego i przeszłego stulecia będzie germanizował. Nie znając języka polskiego, dawszy zapewne odpowiednie przyrzeczenia w tym względzie rządowi, nie mając prócz sufragana, żadnego dostojnika kościoła przy boku swoim umiejącego po polsku, będzie się stósował do okoliczności i uczyni zadość życzeniom rządu. Jednego z biskupów tegoż stulecia wyjąć muszę, ś. p. kardynała Diepenbroka, który widząc w podróży do Frydku na austryackim Śląsku lud polski, wyrzekł owe zawsze pamięci godne słowa: „za znajomość języka polskiego chętniebym stracił mały palec „ręki mojej“. Przeczyć nie można, że w teraźniejszych stosunkach biskup z podwójną musi działać ostrożnością, gdyż rząd pruski koniecznie chce zagładzić język polski na Górnym Śląsku, lecz ostrożność ta skończyć się musi, skoro biskup ujrzy, że owieczki jego przy niemieckim wykładzie religii duchowo i religijnie ucierpieć muszą. Czy teraźniejszy biskup będzie miał pod tym względem więcej odwagi, niż jego poprzednik Robert? Przed trzema laty kilku księży i obywateli, widząc do jakiego duchowego i moralnego upadku teraźniejsza szkoła z niemieckim wykładem lud prowadzi, widząc już wyrządzone spustoszenie, pochodzące z tego, iż dzieci nie uczą się czytać i pisać po polsku, obmyślali założyć niepolityczne, czysto humanitarne towarzystwo św. Jacka, mające na celu kształcenie młodzieży G.-Śląskiej w ojczystym języku. Po kilku zjazdach i naradach skreślono i drukowano statuta. Jeden członek z komitetu, obywatel i teraz poseł do Sejmu i parlamentu w Berlinie, ofiarował się na wezwanie całego zgromadzenia, znając bardzo dobrze osobiście ś. p. księcia biskupa Roberta, pojechać do niego i prosić go o zachęcenie górno-śląskiego duchowieństwa do popierania owych szlachetnych celów. Obrady, które się sekretnie odbywały, obowiązały każdego do zachowania tajemnicy. Lecz między obradującymi był Judasz, który mimo przyrzeczenia milczenia, uwiadomił biskupa o zamiarach. Gdy poseł do biskupa zawitał, znalazł go już przygotowanego do odmownej odpowiedzi. Wszystko więc poszło na niczem, ponieważ bez pomocy duchowieństwa na G. Śląsku, gdzie lud niby ślepo wierzy słowom księdza, bez niego nic zrobić nie można. Gdyby księża na G. Śląsku mieli więcej przywiązania do języka ojczystego, toby wszystkie usiłowania rządu i jego pomocników, kulturtregerów, były daremne, ponieważby lud słuchał swoich przewodników, księży. Żadna gazeta polska, nie mogąca liczyć na poparcie duchowieństwa, utrzymać się tu nie może. Mamy też na G. Śląsku związek włościański na wzór westfalskiego. Na początku się lud polski do niego garnął, lecz widząc, że na walnych zgromadzeniach często po niemiecku mówią, ponieważ prócz majora posła Szmuli, nikt z przewodniczących po polsku nie mówi, coraz więcej teraz ze związku występuje.

Rozpisałem się może o wiele o naszych stosunkach na G. Śląsku, lecz słysząc bardzo często za granicą o tych stosunkach zupełnie mylne pojęcia, chciałem dać nieco obszerniejszy obraz naszego opłakanego położenia. Jeżeli młodsze pokolenie duchowieństwa nie zajmie się sprawami językowemi przyszłość ludu polskiego na Śląsku przedstawi się bardzo smutnie!

Krajowa komisya dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.

Lwów, 26 października.

(—) W uzupełnieniu onegdajszego sprawozdania należy jeszcze dodać, że w ciągu roku 1888 postanowiono sprowadzić werkmistrzów szkół garncarskich z Tustego i z Kołomyi do Lwowa na kilka tygodni, ażeby w kraj. stacyi keramicznej obznajomić się mogli z najnowszemi postępami techniki w glinie.

Przy rozprawie nad stosunkami szkół garncarskich uchwalono pod zagrożeniem utraty zasiłków z funduszu krajowego przeszkodzić objawiającemu się w niektórych szczegółach wypaczaniu charakterystyki miejscowych wyrobów garncarskich, wskutek fałszywego kierunku szkoły. Jeden z członków [illegible] też zbyt [illegible] wyrobów szkoły kołomyjskiej, wysłanych na wystawę krakowską. Uchwalono i pod tym względem rozciągnąć pewną kontrolę nad szkołami.

W szkole koszykarskiej w Jarosławiu wytknięto nieprawidłowe urządzenie rachunkowości przy sprzedaży wyrobów szkoły, która tak dalece rozwija się, iż przekształca się poniekąd w fabrykę.

Wskutek podania hr. Anny Potockiej z Bymanowa uchwalono reaktywować tamtejszą szkołę rzeźbiarską, jako zakład krajowy.

Odmownie załatwiono wniosek względem rozszerzenia kosztem funduszu krajowego domu, w którym mieści się szkoła koronkarska w Kańczudze. Uchwalono wydelegować jednego z członków komisyi do zlustrowania tego zakładu i przygotowania objęcia go na etat kraju.

Również odmownie załatwiono wniosek rządu, ażeby kosztem funduszu krajowego przedsięwziąć znaczne rozszerzenie gmachu rządowej szkoły dla wyrobów drzewnych w Zakopanem i oświadczyła się komisya zarazem przeciwko projektowanemu dodaniu do ośmiu istniejących tam oddziałów fachowych, jeszcze dwóch nowych: bednarstwa i kołodziejstwa. Komisya uznaje raczej za pożądane założenie osobnej takiejże szkoły w innej miejscowości kraju kosztem skarbu państwa.

W Bobowej, w pow. grybowskim, uchwalono urządzić półroczny kurs koronkarski.

Dr. Jakubowski przedkłada obszerne dwa elaboraty, jeden prof. Rottera, drugi prof. Odrzywolskiego, obejmujące program wydawnictwa, znajdujących się w kraju celniejszych zabytków przemysłu artystycznego i drugiego wydawnictwa wzorów rysunkowych, opartych na motywach swojskich dla rozmaitych rękodzieł.

Nad szczegółami tak ważnego i kosztownego przedsięwzięcia ma jeszcze zastanowić się komisya specyalna, złożona przez dr. Jakubowskiego w Krakowie z pp. Odrzywolskiego, Rottera, Pryłińskiego i Barabasza; z ramienia zaś komisyi kraj. mają wziąć udział w jej pracach oprócz dr. Jakubowskiego, także p. Ludwik Wierzbicki.

W pierwszych dniach przyszłej sesyi sejmowej zbierze się krajowa komisya dla powzięcia dalszych uchwał w tej sprawie.

Na tem zakończono obrady.

Licytacyjna sprzedaż Zakopanego.

Broniącemu się na wszystkich punktach społeczeństwu polskiemu, kwestya „posiadania ziemi“ i w granicach Galicyi obojętną być nie może. Dowodzić tego nie potrzeba. Zrozumie to każdy, że, jakkolwiek w różnych stronach naszej ojczyzny inaczej się niebezpieczeństwa grupują w obronie oprzeć się zawsze musimy o ziemię, bo z nią łączy się wiele innych żywotnych praw naszych, że tem samem uronienie gdziekolwiek kawałka ziemi polskiej nosi w sobie, w miarę stosunków, zaród mniejszego lub większego niebezpieczeństwa dla wyższych dóbr narodowych, że podstawą do ocenienia nas jako narodu jest nietylko liczba nasza, lecz także obszar ziemi, faktycznie przez nas posiadanej. To też chociaż w dzisiejszych warunkach europejskiego społeczeństwa, ziemia wszędzie bywa przedmiotem międzynarodowego handlu, nie nam obojętnem patrzeć okiem, gdy to polskiej skiby dotycze. Bezsilni wobec exterminacyjnych ukazów w polskich prowincyach Rosyi — solidarni i ofiarni w ratowaniu wielkopolskiej ziemi — bądźmy baczni w Galicyi, gdzie wśród najlepszych warunków, z utratą ziemi niejedno stracićbyśmy mogli!

Wspominana przez nas kilkakrotnie sprzedaż dóbr zakopańskich w drodze publicznej licytacyi będzie kwestyą niedługiego już czasu. Poczytujemy też sobie za obowiązek raz jeszcze zwrócić uwagę polskiego kapitału na ten piękny podtatrzański majątek. Dochodziły nas dawniej wieści o zamiarze zawiązania consortium, któreby wspólnym kapitałem dobra zakopańskie zakupiło. — Z całą serdeczną radością przyjęlibyśmy wiadomość, że taka spółka powstała, i że przy ofercie utrzymała się bądź ta spółka z polskim kapitałem, bądź któryś z możnych rodaków. Niemożliwem jest dla nas wchodzić w ocenę wartości wspomnianego majątku, mamy jednakże to silne przekonanie, że nabytek Zakopanego rządnemu znawcy przedstawi się jako interes i dlatego tem więcej życzyć sobie musimy, aby w polskie przypadł ręce.

Ostatnim właścicielem rzeczonych dóbr był niejaki p. **Magnus** Peltz z Prus — względnie tegoż massa konkursowa, której zarządcą jest dr. Włodzimierz Olszewski — nie posiadał jednak widocznie własnych kapitałów, gdyż majątek zakopański zostawia pod nadmiarem obdłużenia. Wśród licznych wierzycieli głównym jest Kasa oszczędności w Libereu (Reichenbergu), która uchwałą sądu obwodowego w Nowym Sączu z d. 1 października b. r. uzyskała dozwolenie sprzedaży dóbr zakopańskich przez publiczną licytacyę dla zaspokojenia swej należności w sumie 285.000 złr. z umówionym procentem $5^1/_2$% od dnia 14 lipca 1883 r. z procentami zwłoki po 6% i licznemi kosztami procesowania do kwoty 5.530 złr. narosłemi. Odnośny edykt licytacyjny wkrótce się ukaże w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*, tam też odsyłamy interesowanych, nadmieniając przytem, że wyciąg z ksiąg hipotecznych i akt oszacowania może być zawsze przejrzany w registraturze sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Z warunków licytacyjnych najważniejsze dla informacyi wymieniamy: 1) Przedmiotem sprzedaży publicznej są dobra tabularne Zakopane czyli Kościelisko wraz z należącemi do nich: Bukowina, Brzegi, Białka, Dembno, Starebystre, Międzyczerwone, Olsza, Ratułów, Ząbsuche, dalej Groń, Gronków, Leśnica i Maruszyna ze wszystkiemi do tychże dóbr należącemi gruntami, budynkami, zakładami fabrycznymi, warsztatami, młynami, prawami dominikalnemi i przywilejami, słowem z całą przynależnością według służącego egzekutorowi prawa posiadania, ksiąg hipotecznych i aktu oszacowania. 2) Sprzedaż przez publiczną licytacyę odbędzie się w c. k. sądzie obwodowym w Nowym Sączu w dwóch terminach t. j. w dniu 9 lutego 1888 r. i w dniu 15 marca 1888 r., każdym razem o godzinie 10 przed południem. Na pierwszym terminie dobra powyższe sprzedane być mogą jedynie za cenę szacunkową lub powyżej tejże; na drugim nawet poniżej ceny szacunkowej. 3) Cenę wywołania oznaczono na podstawie aktu sądowego oszacowania z dnia 3 kwietnia 1885 r. w sumie **380.221** złr. **61** cnt. 4) Przed licytacyą każdy chęć kupna mający ma złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadium kwotę 40.000 złr. bądź w gotówce, bądź w papierach państwowych, listach zastawnych galic. Tow. kred. ziemsk., galic. Banku akcyjnego hipotecznego, albo w galic. obligacyach indemnizacyjnych według ostatniego kursu notowanego w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*, albo wreszcie w książeczkach wkładkowych kas Oszczędności. Wadium uważane jest jako zadatek i zostanie każdemu z licytujących zaraz po licytacyi zwrócone, jedynie wadium najwyżej ofiarującego zatrzymane będzie i w cenę kupna wliczone być może.

Następne punkta, których łącznie jest 14, naznaczają nowonabywcy termina i określają sposób wypłacenia ceny kupna; od dnia licytacyi nowo nabywca jest obowiązany opłacać wszelkie podatki i ponosić ciężary do posiadania dóbr przywiązane, z drugiej strony należą do niego zaraz wszelkie pożytki. Po wypełnieniu przez nowonabywcę wszystkich warunków licytacyjnych, sąd wyda mu dekret własności, na którego podstawie może się on dopiero jako właściciel intabulować. W razie niedopełnienia któregokolwiek z warunków lub niepunktualności, wadium przepada na korzyść wierzycieli hipotecznych, a dobra na żądanie wierzycieli w drodze relicytacyi w jednym terminie nawet poniżej ceny szacunkowej sprzedane będą; za wszelkie zaś stąd powstałe koszta, niebezpieczeństwa i szkody odpowiada opieszały nabywca całym swoim ruchomym i nieruchomym majątkiem. Ze względu wreszcie na zaległe podatki i opłaty odsyła się chęć kupna mających do c. k. urzędu podatkowego w Nowym Targu.

Dodać należy, że o ile nam wiadomo, główny wierzyciel, t. j. Kasa oszczędności w Libercu, chętnie znaczną część kapitału pozostawiłaby na hipotece.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 października

Posłem na Sejm krajowy w Tarnowie został jednomyślnie wybrany p. W. Rogoyski. — O przebiegu wyboru piszą nam stamtąd pod datą 27 października:

„Udział wyborców był słaby, gdyż wszyscy byli przekonani, że nieochybnie wyjdzie z wyboru p. Rogoyski. Gdy nie ma agitacyi — wyborcy nie spieszą do urny. O godzinie 6tej wybory skończono. Z ogólnej liczby wyborców 1580 głosowało tylko 516. Wszystkie głosy padły na burmistrza Witołda Rogoyskiego. Nowy poseł wzmocni stronnictwo postępowe. Mieszczaństwo urządziło korowód z pochodniami.

Dziś odbędzie się ostatnie przed odroczeniem posiedzenie Izby poselskiej. Przyszłe posiedzenie po feryach świątecznych ma się odbyć dnia 20 stycznia.

Wczoraj odbyło się w Wiedniu pierwsze posiedzenie delegacyi wspólnych. Przewodniczącym obrano hr. Revertere.

Budżet wydatków wspólnych, zwyczajnych i nadzwyczajnych, przedłożony delegacyom, wynosi 134,480.397 złr. Odjąwszy od tego dochody w kwocie 2,820.574 — okaże się 131,659.823 złr. Na pokrycie tych wydatków idą dochody z ceł, które w austryackiej połowie monarchii preliminowane są na 38,707.500 złr., w węgierskiej na 5,135.750, w Bośnii na 117.147 złr. Po strąceniu od tych kwot wydatków na zarząd — cały czysty dochód wynosi 41,510.397 złr. Odjąwszy te dochody od kwoty wydatków, oraz 1,802.988 złr. jako 2-procentowy udział Węgier, okaże się jako reszta 88,346.437 złr., z czego wypada na Austryę 70% t. j. 61,842.506, na Węgry 30% t. j. 26,503.931 złr.

W wydatkach wspólnych największą rubrykę zajmują wydatki na wojsko i marynarkę, łącznie w kwocie 107,720.612 złr. wydatków zwyczajnych i 20,764.922 złr. wydatków nadzwyczajnych, czyli razem 128.485.584 złr.

W stronnictwie wolnokonserwatywnem w Niemczech, którego organem jest dziennik *Post* — wszczyna się agitacya za umarzaniem długów cesarstwa niemieckiego, mających dotychczas charakter długu wieczystego. Jak długi innych mocarstw, tak i długi cesarstwa wzrastają stale od lat kilkunastu. Ciężary, jakie spadają na ludność niemiecką z powodu wydatków ze skarbu cesarstwa, są wprawdzie stosunkowo znacznie mniejsze — niż ciężary ponoszone na potrzeby poszczególnych państw, bądź co bądź dają się już one ludności uczuwać W ostatnim budżecie cesarstwa znajdujemy ogół wydatków w kwocie 696 milionów marek, podczas gdy w budżecie pruskim wynoszą one 1.299 milionów, w bawarskim 241 mil, w saskim 101 mil., wirtemberskim 56 milionów. Podobny stosunek zachodzi między długami cesarstwa, a długami poszczególnych terytoryów niemieckich. W przeszłym roku wzrosły długi cesarstwa do 642 milionów, podczas gdy długi pruskie wynosiły 4.072 milionów, bawarskie 1.344 mil., saskie 650 milion., wirtemberskie 426 mil. Nie bezwzględna wysokość długów cesarstwa stanowi zatem słabą stronę budżetu niemieckiego, lecz raczej ta okoliczność, że długi te z każdym rokiem stale wzrastają. W pierwszych chwilach swego istnienia musiało cesarstwo niemieckie korzystać na wielkie rozmiary z kredytu. Już w r. 1871 wzrosły jego długi z powodu wojny z Francyą do kwoty 769 milionów marek. Kontrybucya francuska wystarczała aż nadto na ich spłacenie tak, że w r. 1873 nie wynosiły one już nawet dwóch milionów. Gdy jednak zgarnięte we Francyi zapasy wyczerpały się do dna, zaczęto znowu pożyczać. W r. 1877 miało już cesarstwo 200 milionów długów, do r. 1881 powiększyły się one więcej niż w dwójnasób, a w roku przeszłym wynosiły, jak wspomniano wyżej, 642 milionów marek. W porównaniu z innemi mocarstwami nie jest to jeszcze zbyt wiele, choćbyśmy dodali do tego długi wszystkich królestw, księstw i wolnych miast niemieckich. Nie uwzględniając bowiem kursu monet, można obliczyć długi Francyi na 25.000 milionów marek, Rosyi na 14.500 mil., Astro-Węgier na 9.600 mil., a Włoch na 9000 milionów marek. Wolnokonserwatyści przewidują jednak, że stosunki mogą się kiedyś pogorszyć i żądają już dzisiaj stopniowej amortyzacyi. Projekt ten powitanoby w Niemczech z radością, gdyby się dał wykonać przez zaprowadzenie oszczędności w budżecie wojskowym. — Gdyby atoli celem amortyzowania długów trzeba było nałożyć nowe podatki, cały pomysł rozbiłby się o nieprzełamany opór.

Dotąd nie ma wiadomości o otwarciu Sobrania bułgarskiego w Sofii, ale jak się zdaje zostało ono otwarte według ceremoniału, jaki był ułożony, bo liczba posłów, którzy zjechali, była dostateczną.

Najświeższe doniesienia z Belgradu mówią na podstawie dwu depesz, które w nocy z 26 na 27 nadeszły ze Sofii, że strzelano do ks. Ferdynanda, ale strzał nie zranił ofiary. Wiadomość ta jest podejrzana — nietylko ze względu na źródło, z którego pochodzi, ale głównie dlatego, że książę, który miał się udać na uroczyste otwarcie Sobrania do Tirnowy, a zatem przynajmniej 27 września być na miejscu, nie mógł w nocy z 26 na 27 być jeszcze w Sofii, chybaby należało przypuszczać, że zamach na księcia odbył się podczas jego podróży.

W Belgradzie z powodu nominacyi rządowych członków Skupczyny przyszło do rozterki w łonie gabinetu. Zwolennicy kierunku radykalnego w gabinecie domagają się aby zamianować przynajmniej 22 członków z ich stronnictwa. — Prezydent gabinetu Ristic opiera się temu naleganiu, ale jak się zdaje — będzie musiał albo dogodzić temu żądaniu, albo podać się do dymisyi. W razie ustąpienia jego będzie powołany do utworzenia nowego gabinetu Marinkovic; ten objąłby przewodnictwo i tekę ministerstwa spraw zagranicznych, a reszta tek dostałaby się reprezentantom stronnictwa radykalnego.

Gdy Floureus Egerton podpisali konwencyę w sprawie neutralizacyi kanału suezkiego, dzienniki paryskie zaczęły głosić, że jest to pierwszy krok do odwołania wojsk angielskich z Egiptu. *Times* uważa zatem za swój obowiązek zbijać wszystkie tego rodzaju domysły. „Sprawa ta — czytamy w tym dzienniku — może się rzeczywiście przedstawiać w takiem świetle oczom Francuzów nie znających istotnego stanu rzeczy. Rząd francuski wie jednak, że Anglia odróżniała zawsze sprawę kanału od spraw egipskich. Obie te sprawy wchodziły wprawdzie w treść ugody, proponowanej Turcyi przez Drummonda Wolffa, skoro jednak owa umowa nie została zatwierdzoną, każda z tych kwestyj istnieje dziś dla nas zupełnie oddzielnie.“

Rozruchy robotnicze w Londynie przycichły zupełnie. W ubiegłą sobotę zgromadzili się jeszcze robotnicy w Hydeparku; w niedzielę i poniedziałek wałęsały się już tylko nieliczne ich grupy po ulicach. Policya piesza i konna towarzyszyła im zdaleka. Tymczasem lord-mayor wezwał mieszkańców do składak na rzecz rodzin robotniczych, a składki te płyną jak dotychczas, bardzo obficie.

Do wychodzącego w Tyflisie dziennika *Kaukaz* donoszą z Teheranu, iż na mocy rozporządzenia szacha, odwołano z wygnania b. ministra spraw zagranicznych Achja-chana i sekretarza stanu Amina, którzy zesłani zostali za dozwolenie na ucieczkę z Persyi Ejuba-chana. Szach, po ich powrocie, ofiarował im szaty honorowe.

Sprawy miejskie.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady m. w d. 27 października.

Prezydent po zagajeniu obrad odczytuje pismo nadesłane z Wydziału krajowego do prezydyum następującej treści:

Wskutek orzeczenia ck. namiestnictwa z d. 29 września 1885 r. l. 44.754, udzielonego nam do wiadomości, uchwalił Wydział krajowy zaniechać dochodzenia pretensyi funduszu krajowego do gminy miasta Krakowa w kwocie 42.893 złr. 30 ct. z tytułu leczenia ubogich chorych Krakowian w czasie zobowiązywania ustawy krajowej z d. 19 listopada 1868 r. Nr. 29 Dz. ust. kr. O czem zawiadamiamy niniejszem Magistrat.

We Lwowie d 8 września 1887.

Za marszałka krajowego: *Pietruski*.

Jako objaśnienie dodaje prezydent, że według ustawy koszta leczenia ubogich chorych w połowie pokrywać ma gmina, w połowie zaś fundusz krajowy — że jednak kapitały fundacyjne wystarczały, przeto w tym razie gmina od swego udziału w pokryciu kosztów zwolnioną została.

Prezydent wnosi poprawkę w stylizacyi jednego punktu w protokóle obrad poprzedniego posiedzenia, mianowicie tego punktu, który dotyczy głosowania nad wnioskiem r. m. Pieniążka o zatwierdzenie wyboru na radcę m. p. Czernego. Wynik głosowania kartkami był 27 nie — przeciw 24 tak — zaczem sekretarz zanotował w protokóle, iż wybór p Czernego unieważniono. Stylizacya ta wydaje się prezydentowi fałszywą, jego zdaniem bowiem gdy wniosek o zatwierdzenie upadł — zatem uchwalonem zostało niezatwierdzenie, nie zaś unieważnienie.

R. m. Romanowicz powołując się na §. 44 statutu wyraża zdanie, że wynikiem głosowania mogło być tylko unieważnienie, gdyż statut opiewa o uznawaniu wyboru za ważny, nie o zatwierdzaniu tegoż. Gdy w głosowaniu nad wnioskiem nie uznano ważności, przeto uchwalono nieważność wyboru, tj. unieważniono go.

Prezydent nie ogląda się na tekst statutu, lecz ma jedynie na oku stylizacyę wniosku postawionego przez r. m. Pieniążka, gdzie jest mowa o zatwierdzeniu. R. m Rosenblatt żąda wyjaśnienia różnicy praktycznej obu form. Odzywają się głosy: odczytać § 44. Prezydent odczytuje żądany paragraf. R. m. Pieniążek przyznaje słuszność wywodowi r. m. Romanowicza, obstaje jednak przy zanotowaniu w protokóle faktu, iż wniosek jego o zatwierdzenie nie został przyjęty. Zabierają jeszcze głos r. m.: Majer, Horowitz, Birnbaum i Pieniążek, poczem odnośny ustęp protokółu sprostowany zostaje w tej formie, iż wniosek r. m. Pieniążka o zatwierdzenie wyboru p. Czernego odrzucono 27 głosami przeciw 24 Rada poprawkę tę zatwierdza.

Z wnioskiem nagłym wniesienia do Wydziału krajowego petycyi o udzielenie na rok przyszły dla szkół: przemysłowej, św. Scholastyki i rysunkowej tej samej subwencyi co i w tym roku występuje r. m Jakubowski. Radą wniosek przyjmuje

R. m. Kohn przytaczając wypadek zasłabnięcia dziecka wskutek operacyi promieni słonecznych w szkole na Dajworze, która nie ma rolet w oknach, a o które kierownik szkoły od dawna już upomina się u ekonomatu miejskiego — zapytuje czy i kiedy szkoła rolety te, niezbędne dla zdrowia uczących się w niej dzieci otrzyma. — Z objaśnień r. m. Wiszniewskiego i r. mag. Turnau a okazuje się, iż sprawą tą już się zajęto i tylko pewne trudności techniczne w umieszczeniu rolet opóźniają zaopatrzenie niemi okien szkoły.

Z porządku dziennego r. mag. Szymkiewicz wnosi imieniem komitetu muzeum przemysłowego o uchwalenie kredytu dodatkowego w kwocie 333 złr. 33 złr. na pokrycie czynszu za lokal dla szkoły przemysłu artystycznego za czas od 1 września do 31 grudnia 1887, oraz o zezwolenie na wstawienie do budżetu na r. 1888 kwoty 1000 złr. na tenże sam cel Wniosek uchwalono

Naczelnik wydz. rach. Goetze przedkłada wniosek sekcyi skarbowej. Rada m. uchwali. — W odpowiedzi na reskrypt Wys Wydziału kr. z d. 1 kwietnia 1887 — odpowiedzieć: Z uwagi, że Wys. Sejm na posiedzeniu w d. 8 kwietnia 1876 przyjął na fundusz krajowy obowiązek płacenia gminie m. Krakowa przez 33 lat po 7000 złr. rocznie na umorzenie kosztów budowy budynku na odpowiednie celowi umieszczenie szkoły sztuk pięknych i jej kierownika, jeżeli gmina m. Krakowa budynek w mowie będący kosztem co najmniej 100.000 złr. wystawi, tudzież z uwagi, że owe 100 000 złr. na podstawie uchwały Rady m. z d. 1 marca 1877 z funduszu amortyzacyjnego gm. m. Krakowa wypłacone zostały, a nie jak mniema Wys. Wydział kr., jakoby owa suma 100.000 złr. na budowę szk. szt. p. jako pożyczka w krak. Kasie oszczędności zaciągniętą została — Rada miasta nie może się zgodzić na propozycyę Wys. Wydziału kr., skonwertowania rzeczonej pożyczki 100.000 złr. z 6 prc. na $4^1/_2$ prc.

Nad wnioskiem tym zabierają głos r. m. Friedlein, Mendelsburg, Styczeń. — W dyskusyi podniesiono okoliczność, iż miasto nie 100.000 ale 120.000 na gmach szkoły sztuk pięknych wydało, co w wniosku pominięto. Ta okoliczność przyczynia się także, iż Rada wniosek przyjęła. (Dok. nast.)

Na poufnem posiedzeniu Rada miejska nadała posadę etatowego oficyała Magistratu p. Starzyńskiemu, zaś posady dwóch nadetatowych oficyałów Saskiemu i Jarolimowi. Załatwiono także kilka mniejszych spraw osobistych, odnoszących się do urzędników Magistratu. Podczas poufnego posiedzenia komisya skrutacyjna, złożona z pp. Mendelsburga, Straszewskiego i Stycznia, obliczała głosy, oddane na 12 członków Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności. Wynik wyboru jest ten, iż tylko 10 jest wybranych, przeto na następnem posiedzeniu przystąpi Rada do wyboru dwóch. Głosowało 46 — absolutna większość wynosi 24. Wybrani zostali: Fiszer Władysław 46 głosami, dr. Warschauer Jonatan 45 głosami, Szwarc Henryk, Rzewuski Walery, Stokmar Ernerst i Glixeli Władysław po 43 gł., Goebel Jerzy 42 gł., Birnbaum Juda 36 gł., dr. Pieniążek Karol 29 gł., John Hugo 26 gł. Po tych 10 otrzymali niżej absolutnej większości: dr. Jakubowski Faustyn 23 gł., Słonecki Zenon i dr. Styczeń Wawrzyniec po 21 gł., Poller Adolf 20 gł.

Kronika.

Kraków, 28 października.

Staraniem Stowarzyszenia szewców odprawionem zostanie w kościele św. Piotra w przyszłą niedzielę t. j. 30 b. m ku czci śś. patronów Kryspina i Kryspiana, przeniesione z dnia 25 doroczne uroczyste przed i po południowe nabożeństwo połączone z odpustem, następnego zaś dnia t. j. w poniedziałek o godzinie 9 z rana odprawionem zostanie tamże za wieczysty spokój zmarłych członków Stowarzyszenia żałobne nabożeństwo.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Stanisława Kopacza, dyrektora trzeciej szkoły miejskiej, jako w pierwszą rocznicę śmierci odprawlonem będzie jutro w sobotę 29 bm. o godz 10 rano w kościele ks. Pijarów.

Z Uniwersytetu. P. P. Franciszek Stokłosiński, rodem ze Lwowa i Jakób Bujniewicz rodem z Ładzina w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Koadjutorem kollegiaty Wszystkich Świętych i probostwa św. Piotra został ks. Jan Władysław Mikulski a to z powodu podeszłego wieku dotychczasowego proboszcza ks kanonika Waleryana Serwatowskiego.

P. Stanisław Doliński prokurator przy Trybunale krakowskim wyjechał do Wiednia.

P. Jan Lewicki, profesor przy IV gimnazyum państwowem we Lwowie, powołany został do służby w ministerstwie wyznań i oświaty, na razie na przeciąg jednego roku.

Panna Stanisława Heumann, uczennica Lampertiego, osiedliła się w naszem mieście jako nauczycielka śpiewu solowego.

Zapiski policyjne Wczoraj po południu żołnierz policyjny Kotlarczyk znalazł na ulicy Grodzkiej woreczek z niewielką kwotą, który można odebrać za udowodnieniem własności w dyrekcyi policyi.

Straż policyjna przytrzymała Noego Kamiennego, izraelitę ze Siedlisk w Królestwie polskiem, za sprzeniewierzenie; Jana Piotrowicza za zbiegnięcie z wojska; Piotra Wykurza za gwałt publiczny, jakiego się dopuścił na Grzegórzkach; Maryannę Kleszcz za obrazę straży skarbowej w Węgrzcach, nadto dwie osoby za natrętne żebranie i jednę za pijaństwo.

Oświetlenie gazowe ma zostać zaprowadzone w ujeżdżalni wojskowej przy ulicy Lubicz

W Tarnowie odbędzie się jutro w sobotę w sali kasyna wieczór muzyczny tarnowskiego Kółka przyjaciół muzyki. Program dość urozmaicony, zaś kierunek artystyczny objął p. Skibiński.

Pożary. W Jaktorowie, powiatu przemyślańskiego, zgorzało 9 zagród włościańskich, wartości nieubezpieczonej 4563 złr — W Probużnie, powiatu husiatyńskiego, zgorzały stodoły i sterty zboża, młocarnie i kilkaset metrów kubicznych drzewa opałowego, wartości częściowo ubezpieczonej około złr. 60.000. — W Łuce małej, powiatu skałackiego, zgorzało 9 obejść gospodarskich, wartości nieubezpieczonej 4000 złr. — W Kołodrubach, powiatu rudeckiego zgorzała zagroda włościańska, wartości częściowo ubezpieczonej 1828 złr.

…fiskaty. Wczorajszy numer *Kuryera Lwow-*… skonfiskowała prokuratorya za artykuł o kra… lanów fortyfikacyi w Przemyślu.
…atorya w Wiedniu skonfiskowała ostatni półurzędowego czasopisma *Armeeblatt.*

…pük we Lwowie. W tych dniach miał od… „Volapüku“ p. Kornmann, słuchacz inżyni… politechnice. Odczyt ten zgromadził przeszło …echników, którzy z zajęciem słuchali szczegó… o volapüku, zaczynającym zaciekawiać ogół. …wugodzinnym odczycie dyskutowano nad celem …żnością volapüku dla wszystkich zawodów, a …szczególności dla technika; ponieważ motywa …o …e przez prelegenta trafiły do przekonania zgro…zonych, uproszono go, by zechciał udzielać nauki …o języka. Ponieważ liczba chętnych do nauki vola…u dochodzi do stu, przeto nauka odbywa się w …ch oddziałach po godzinie tygodniowo. Po je…miesięcznej nauce, jak zapewnił p. Kornmann, …cypuły będą mogli płynnie władać volapükiem.

Z praktyki sądowej. Dr. Joachim Rosenblatt, …okat krakowski, donosi do *N. fr. Presse*, że sąd …iatowy w Goeding w sprawie egzekucyjnej Anny …mm z Krakowa przeciwko Wacławowi Petrocho… w Goeding o 235 złr. sprzedał na licytacyi za …e u Petrocha trzy obligacye rentowe wartości no…nalnej po 100 złr. z kuponami zapadłemi dn. 1 …ego 1887 za d z i e w i ę ć złr. i licytacyę tę przy… do wiadomości sądowej. Wartość kursowa tych …ligów wynosi 81·35 do 81·55 za sztukę — …erwszy lepszy wekslarz na ulicy ją zapłaci. Zre…tą papiery wartościowe w drodze egzekucyjnej …rzedają się na giełdzie.

Z Warszawy. Wystawa szkiców, urządzana od … kilku o tej porze przez warszawską kolonię ma…rską, urządzoną zostanie i w roku bieżącym Kiero…nikami wystawy będą pp. Maszyński, Ryszkiewicz … Krywult. Ten ostatni ma się postarać o pozyska… szkiców Matejki i krakowskich malarzy. Wysta… otwartą będzie w połowie listopada.

Z dziedziny wynalazków. Jeden z inżynierów … Warszawie osiadłych, przed kilkoma miesiącami …zybyły z Rosyi, ukończył studya nad telefonem …zącym. Przyrząd ten, jeżeli się okaże praktycznym, …lką ma przyszłość przed sobą i może zadać …kę telegrafii elektrycznej, która obecnie ma tę …zszość nad telefonami, iż pozostawia ślad prze…nych depesz. Wynalazca obok ulepszenia telefo…w w tym kierunku utrzymuje, iż posiada sposób …efonowania na wszelkie możliwe odległości, przy …tawieniu w linię materyi posiłkowych. Dla zba…nia, o ile pomysły mają wartość praktyczną i da… im poparcia, komisya przyrodoznawcza Towarzy…wa ogrodniczego, wydelegowała pp. Dziewulskiego, …guskiego, Kramsztyka, Natansohna i innych, …órzy mają zaprosić inżyniera wynalazcę na kon…encyę.

Mechanik z Królestwa Polskiego, Rylski, zamie…ały czasowo w Berlinie, obmyślił ekonomiczną …dowę kanału w piecach, dzięki czemu znaczną …ożna zaprowadzić oszczędność w paliwie. Szczegóły …nalazku znajdują się opisane bliżej w *Gewerbe …g.*, gdzie sprawozdawca oddaje mu wysokie po…wały.

Ronge Jan (Johannes), głośny swojego czasu za…łożyciel i propagator „niemieckiego katolicyzmu“, …arł w dniu 26 b. m. w Wiedniu, w wieku lat … Urodził się on w Bischofswald, na Śląsku, …ukończywszy uniwersytet we Wrocławiu 1836 r. …tąpił do tamtejszego seminaryum duchownego, …zem został proboszczem w Gorkowie. Z powodu …prawy p. t. „Rzym i wrocławska kapituła kate…alna“, został suspendowany z probostwa, skutkiem …go w dniu 1 października 1844 napisał znany … otwarty do biskupa trewirskiego Arnoldi'ego, …zez co wydał pierwsze hasło do utworzenia „ka…licyzmu niemieckiego“. Jednocześnie ogłosił Ronge …ezwanie do katolików niemieckich, aby wypowie…zieli posłuszeństwo „Rzymowi“ i tworzyli osobne …miny katolickie niemieckie; wywołało to wówczas …uch, przypominający propagandę Marcina Lutra. … dniu 4 grudnia 1844 został Ronge ekskomuni…owany, w następstwie czego począł on z również …ekskomunikowanym wikaryuszem Czerskim zakładać …miny niemiecko-katolickie, których liczba w roku …845 wynosiła już do 300. Przepowiadano wówczas …iski koniec kościoła rzymsko-katolickiego w Niem…zech. Jednakowoż w roku 1849 z powodu otwar…ego listu Rongego do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV, rozpoczęło się prześladowanie nie…mieckiego katolicyzmu i sam Ronge zmuszony był …chronić się do Londynu. Od tego czasu „nowa …eligia“ zaczęła tracić zwolenników i pomimo po…wrotu do Niemiec Rongego w roku 1861 nie po…wiodło mu się napowrót odzyskać tego wpływu na …masy, jaki osiągnął dawniej. Cios ostateczny wre…szcie jego propagandzie zadał s t a r o - k a t o l i … y z m, który powstał w roku 1871.

Nowe pismo powstać ma w Warszawie. Do wy…działu prasy w Petersburgu zostało wniesione po…danie pp. Adama Nasielskiego i Konstantego Szu…mana, o udzielenie koncesyi na wydawanie mie…sięcznika p. t. *Kronika żałobna.* Program czaso…pisma, jak zresztą wskazuje sam tytuł, ma obejmo…wać wyłącznie nekrologi osób które zmarły w kraju i za granicą, z dołączeniem portretów nie…boszczyków.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę tymczasową szkoły etatowej w Podhajcach Emilię Chrząszczewską, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły.

Repertoar teatru krakowskiego.

W s o b o t ę 29 października: po raz pierwszy „Birnk“, (*Les cinq doigts de Birouk*), dramat w 5 aktach Piotra Decourcella, tłumaczył Zygmunt Sarnecki.

W n i e d z i e l ę 30 października: po raz drugi „Birnk“, (*Les cinq doigts de Birouk*), dramat w 5 aktach Piotra Decourcella, tłumaczył Zygmunt Sarnecki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= K o n c e r t złożony wyłącznie z utworów Ryszarda Wagnera — który odbędzie się w piątek 4 listopada — staraniem Towarzystwa muzycznego, budzi ogólne zajęcie wśród publiczności. Zajęcie to usprawiedliwia powodzenie, jakiem osoby, w koncercie tym biorące udział, cieszyły się wszędzie, gdziekolwiek występowały. Krytyka w Ameryce i Europie przyznaje p. A. Pauletowi, z Metropolitan-Opera House, głos tenorowy głęboki i szeroki, intonujący z wielką precyzyą i czystością, tak silne *forte*, jak i najdelikatniejsze *piano*, upatruje w nim zarazem doskonałego interpretatora bohaterów Wagnerowskich. Również pochlebnem uznaniem cieszy się za granicą p. F. Krause baryton i panna Matylda Hauser primadonna sztuttgartskiej opery. Śpiewała ona w Niemczech, Rosyi i Wiedniu, a powodzenie zapewniał jej wszędzie świetny i w doskonałej szkole wykształcony sopran, którego naturalne zalety, podnosi sympatyczna artystka szlachetnem pojęciem i umiejętnem oddaniem myśli kompozytora. Trójce tej towarzyszy p. Otylia Nagel z Pragi, która w Wiedniu, Peszcie i Pradze z samodzielnemi koncertami występowała, a od pewnego czasu złączywszy się z wymienionemi artystami podjęła się zadania skromnego na pozór i niewdzięcznego, akompaniowania, z którego wywiązuje się ku ogólnemu zadowoleniu.

= Głośny autor „Życia Jezusa“ Ernest R é n a n, wydał obecnie I tom obszernej swej pracy pod tytułem: „*Histoire du peuple d'Israel*“ *Paris. Calmann Lévy.*

W przedmowie zwraca autor uwagę na zmiany, jakie zaszły w wyobrażeniach ludzkich od lat 40 tj. od chwili, kiedy zaczął pracować na polu historyi religijnej. Pogląd jego, zabarwiony panteistycznie, a pisany z lekkością właściwą Francuzom, zaciekawia tem więcej, gdy autor stara się widocznie utrzymać w kwestyach wyznaniowych na stanowisku zupełnie objektywnem, a jednak dodaje, że książka jego będzie pożyteczną dla postępu religijnego.

Dział ekonomiczny.

Przemysł naftowy. Dla uzupełnienia wiadomości, podanej w Nrze wczorajszym, donosimy na podstawie najświeższych korespondencyj, że Rada powiatowa Krośnieńska zezwoliła już na założenie rur o długości 14 kilometrów dla odprowadzenia nafty ze źródeł świeżo odkrytych wprost do zbiorników na stacyi kolejowej w Krośnie. O tych źródłach piszą:

We Wietrzny i Rownem, we wsiach odległych 14 kilometrów od Krosna, odkryto w pierwszej połowie września b. r. bardzo bogate źródła nafty właśnie w tych miejscach, w których niegdyś bezskuteczne robił poszukiwania ś. p. Tytus Trzecieski. Dla próby rozpoczął swoim kosztem kopanie kilku studni Mac Gerway, Amerykanin, Kanadyjczyk, a nie narażając na straty, ofiarował połowę zysku Wiktorowi Klobasie, właścicielowi tego obszaru, na którym robiono wiercenie. Poszukiwanie było bardzo szczęśliwe, bo ze czterech studni z głębokości 240 metr. pod powierzchnią trysnęła nafta słupem 30 metr. wysokim nad powierzchnię ziemi. Przypływ nafty jest jednostajny i tak bogaty, że nie starczą na razie w tej okolicy środki przewozowe, aby tylko z jednego źródła przewieść naftę do stacyi kolejowej, która się z tego powodu obecnie rozszerza. Inne źródła zatkano aż do wykończenia naftociągu. Najlepiej się oceni bogactwo studni, jeżeli się zauważy, że spółka wydaje dotąd przeszło 300 złr. w. a. dziennie na same furmanki. Powiadają, że w jednym miesiącu zyskano tam więcej nafty, niż przez cały rok wydaje Słoboda Rungurska. Właściciel dóbr, p. Wiktor Klobasa, rozpoczął w tej okolicy obszerne poszukiwania za naftą na przestrzeni 170 morgów.

Targ cieląt i owiec. Wiedeń, dn. 27 października. Na dzisiejszy targ dostawiono 2412 sztuk cieląt, 1967 sztuk świń żywych, 1067 sztuk świń zabitych 1096 sztuk owiec zabitych i 207 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta żywe po 36 do 48 ct., za wyborowe po 42 do 50 ct., za zabite po 42 do 51 ct., za wieprzaki po 32 do 39 ct., za zabite ciężkie po 42 do 50 ct.; za zabite owce po 26 do 36 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 11 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 28 października

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	749 1 mm	746 2 mm	743,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—1°,0	—3°,6	+8°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	ENE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	100%	73%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	0	0

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Zaleszczyki, 28 października. Książę Leon S a p i e h a został wybrany wszystkiemi głosami, na 75 głosujących, posłem do Sejmu krajowy, w miejsce ks. Romana Czartoryskiego.

Jasło, 28 października. Członkiem Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wybrany znaczną większością Julian Bielański.

Wiedeń, 28 października. Na wczorajszem posiedzeniu klubu czeskiego p. R i e g e r przedłożył odpowiedź na żądanie Czechów. Klub oświadczył na to, że odpowiedź rządu jest niezadawalniającą, lecz postanowił mimo to nie zrywać układów z rządem, lecz prowadzić je dalej. Rząd nie chce cofnąć żadnego z rozporządzeń ministra oświaty, a nawet upiera się przy dotychczasowem rozporządzeniu o egzaminach państwowych na uniwersytecie czeskim w Pradze.

Wobec tego w postanowieniu klubu, aby układy dalej prowadzić, upatrują tu zupełny odwrót Czechów.

Koło polskie odbywa właśnie (godz. 12 min. 50) narady.

Wiedeń, 28 października. Koło polskie zastanowiało się dziś nad położeniem parlamentarnem. Przewodniczący p. G r o c h o l s k i zdał sprawę ze stanu układów między rządem a Czechami. Podług tego sprawozdania rząd dał niejasne przyrzeczenia przyszłych koncesyj poza obrębem rozporządzeń ministra oświaty. Na to p. J a w o r s k i postawił wniosek, aby Koło przyjęło to sprawozdanie do wiadomości. Ks. C z a r t o r y s k i dodał do tego wniosek ogólnikowy, aby Koło polskie starało się utrzymać solidarność na prawicy. Przeciwnie p. H a u s n e r postawił wniosek wyraźny, aby przewodniczący Koła oświadczył urzędownie klubowi czeskiemu, iż Koło polskie potępia zniesienie szkół średnich i że w zniesieniu szkół przez Radę państwa subwencyonowanych upatruje naruszenie konstytucyi. Za tym wnioskiem głosowali obaj Lewakowscy, Niemczynowski, Szczepanowski i Świeży.

Ostatecznie Koło polskie uchwaliło proste przyjęcie do wiadomości sprawozdania p. Grocholskiego z dodatkiem ks. Czartoryskiego.

Dziś ostatnie posiedzenie Izby poselskiej. Minister Gautsch nie da jeszcze odpowiedzi na czeską interpelacyę.

Wiedeń, 28 października. Do mowy prezydenta delegacyi austryackiej barona Rewertery, mianowicie do jej ustępu zaznaczającego, że dostatecznej rękojmi dla utrzymania pokoju jeszcze niema, nie przywięzuje tutejsza opinia publiczna zbytniej wagi politycznej, mniemając, że „wojenna apostrofa“ obliczoną jest na zwiększenie ofiarności członków delegacyi w wotowaniu wysokiego budżetu wojskowego.

Do komisyi budżetowej delegacyj austryackich wybrano polskich delegatów: Hausnera, Czerkawskiego, Sapiehę i Jaworskiego.

Wiedeń, 28 października. Rada generalna austro-węgierskiego banku wybrała jako mężów zaufania dla oddziału hypotecznego posłów A b r a h a m o w i c z a i G n i e w o s z a.

Wiedeń, 28 października. Petersburski korespondent *Pol. Corr.*, mający stosunki z tamtejszemi kołami rządowemi donosi, że powrót cara z Kopenhagi nastąpi prawdopodobnie już w jak najkrótszym czasie. Wymieniony korespondent dodaje, że podróż odbędzie się może przez Szwecyę.

Berlin, 28 października. Z rosyjskich kół rządowych donoszą do *Kreuz Ztg*, że rząd rosyjski postanowił pozostawić wolny bieg dalszemu rozwojowi stosunków w Bułgaryi, zadawalniając się stawianiem trudności faktycznemu rządowi księstwa.

Belgrad, 28 października. Pomimo półurzędowych serbskich zapewnień, że spór pomiędzy stronnictwem liberalnem (Risticza) a radykalnem został zażegnany, niesnaski pomiędzy temi stronnictwami tworzącemi większość rządową, nie tylko trwają dalej, lecz owszem tak dalece się potęgują, że zaczynają tu mówić o przesileniu gabinetu, a nawet o ustąpieniu Risticza, którego następcą ma być Marcukowics. Na razie trudno sprawdzić, o ile pogłoska o ustąpieniu Risticza jest uzasadnioną.

Bukareszt, 28 października. Pomiędzy Serbią a Rumunią toczą się rokowania o konwencye handlowe. Zasadnicze porozumienie już nastąpiło.

Konstantynopol, 28 października. Według wiadomości otrzymanych z Macedonii, panują tam zupełnie normalne stosunki, dlatego postanowiła Porta zmniejszyć tamtejszą załogę.

Petersburg, 27 października. Minister spraw zagranicznych Giers załatwia teraz prawie sam wszystkie bieżące sprawy swego wydziału ministeryalnego. Pomocnik jego bowiem Vlangali wyjechał dla kuracyi do Amsterdamu, podczas kiedy naczelnik azyatyckiego departamentu Zinowiew jeszcze z urlopu nie wrócił, a pierwszy radca ministerstwa spraw zagranicznych Jomini jest niebezpiecznie cierpiącym już od dłuższego czasu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 października (Posiedzenie Izby poselskiej.) P. H e i l s b e r g interpeluje rząd o reformę ustaw i rozporządzeń na polu przemysłu drobnego.

P. V o s n i a k o zaprowadzenie paralelek z słowieńskim a względnie kroackim językiem wykładowym w niższych klasach gimnazyów rządowych w Marburgu, Cilei, Gorycyi, Tryeście, Pizynie i Poli.

P. R o s e r o dokonywane głębsze wiercenia na terytoryum źródłowisk Franzensbadu, co zagraża tamtejszym źródłom leczniczym.

P. F ü r n k r a n z o reformę podatku konsumcyjnego na prowincyi.

Z kolei przyszedł na porządek dzienny wniosek rządowy o upoważnienie go do uregulowania stosunków prowizorycznych handlowych z Niemcami i Włochami aż do 30 czerwca roku przyszłego. Wniosek powyższy przyjęła Izba w drugiem i trzeciem czytaniu.

W rozprawie nad tym przedmiotem domagał się p. Z a l l i n g e r ograniczenia wywozu drzewa do Włoch dla ochrony lasów tyrolskich.

P. D o b l h a m m e r żądał zniżenia cła od bydła w Niemczech.

Na to minister B a c q u e h e m zauważył, jak ograniczenie wywozu drzewa może być pod wielu względami bardzo niebezpieczne. Co się dotyczy traktatu handlowego, to właśnie już Niemcy objawiły skłonność rozpoczęcia układów, podczas gdy z Włochami układy postąpiły już znacznie naprzód.

W każdym razie jednak rząd musi przy prowadzeniu układów posiadać zupełnie wolną rękę dla działania, gdyż dokładne wskazówki prędzej wytworzyłyby zaporę niż pożytek i przeszkodziłaby rządowi strzedz tak interesów państwa, jak sobie życzy.

Minister także żałuje, iż ustalenie stosunków przez podobne prowizorya doznaje szwanku, stara się jednak utrzymać nieprzerywanie stosunków. (Żywe oklaski ze wszystkich stron).

Pos. S u e s s zaznacza wbrew wnioskowi p. Zallingera, iż ścisłe wykonywanie ustawy leśnej ochroniłoby lepiej lasy Tyrolu aniżeli ograniczenie wywozu drzewa.

Ustawę o pobieranie dodatków dla funduszu indemnizacyjnego w Krainie uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wiedeń, 28 października. Delegacya węgierska wybrała kardynała Haynalda na prezydującego. Kardynał Haynald dziękując za kilkakrotnie powtórzone zaufanie, wyraził nadzieję, iż pokój zostanie także nadal utrzymanym. Monarchia nasza nie może pod względem broni pozostawać w tyle za innemi mocarstwami, jeżeli nie chcemy zmniejszenia dzielności bojowej naszej armii i osłabienia wartości głosu naszej monarchii. — Kardynał zakończył mowę okrzykiem *eljen!* na cześć cesarza, który to okrzyk z zapałem powtórzyła cała delegacya. Na vice-prezydującego wybrano hr. Ludwika Tiszę.

Nota nadesłana od prezydenta gabinetu Tiszy zawiadamia, iż cesarz przyjmie delegacyę węgierską w sobotę w południe. Po przedłożeniu przez wspólny rząd wniosków do ustaw przystąpiono do wyboru komisyi i ich ukonstytuowania.

Graz, 28 października. Cesarzewiczostwo zwiedzili wczoraj miasta Cilleję i Marburg; oglądali wszystkie zabytki i przedmioty godne widzenia. Za ukazaniem się gdziekolwiek pary cesarzewiczowskiej i podczas jej przejazdu, niezliczone tłumy ludności wznosiły burzliwe okrzyki. Wieczorem o 6½, cesarzewiczostwo powrócili do Grazu. Powrót do zamku odbył się również pośród entuzyastycznych owacyj. Wszystkie domy, oraz góra zamkowa wspaniale były illuminowane; ludność nie przestawała wznosić z zapałem okrzyków na cześć cesarzewiczostwa.

Paryż, 28 października. W senacie interpelował Isaac w przedmiocie dekretów wydanych przez ministerstwo o unii posiadłości indyjsko-chińskich. Minister spraw zagranicznych objaśnił w odpowiedzi, iż dekreta owe mają na celu uproszczenie organizacyi kolonialnej, zmniejszenie liczby wojsk i wydatków. W następstwie tego senat uchwalił przyjęty przez rząd porządek dzienny, iż wyjaśnienie przyjmuje do wiadomości.

Izba deputowanych uchwaliła 333 głosami przeciw 193, kredyt na dożywotnie pensye dla rannych podczas rewolucyi 1848 r.

Komisya budżetowa uchwaliła jednogłośnie projekt do ustawy o skonwertowaniu 4½ prc. renty.

Przewodniczący grup prawicy zaprzeczają pogłoskom o istnieniu nieporozumień w ich łonie.

Belgrad. 28 października. Ze źródła autentycznego zaprzeczają wszelkim sofijskim pogłoskom, o zbieraniu się band bułgarskich emigrantów na terytoryum serbskiem i objaśniają, iż przedsięwzięte śledztwo wykazało, że w Serbii nie ma wcale emigrantów bułgarskich; mała garstka opuściła Serbię jeszcze w lecie. Po przedsięwzięciu ze strony rządu serbskiego niezbędnych środków ostrożności, rząd bułgarski bezpodstawnie w tej mierze podnosi alarmy.

Sofia, 28 października. Otwarcie sobrania odbyło się uroczyście. Książę bułgarski Ferdynand za ukazaniem się został powitany okrzykami pełnemi zapału. Otwierając sobranie, książę powiedział: „uważam się za szczęśliwego, mogąc powitać w stolicy zastępców narodu, obdarzonych trudnem ale przyjemnem zadaniem, pracowania wspólnie z rządem dla szczęścia Bułgaryi. Jednogłośnie przez naród wybrany księciem, uważałem za święty obowiązek bez zwłoki przybyć do mojej nowej ojczyzny i ująć za ster rządu. Od mojego wstąpienia na tron porządek, spokój i bezpieczeństwo najzupełniej zostały przywrócone i z wielkiem zadowoleniem skonstatować mogę, iż naród oddaje się pracy pokojowej, od której zależy materyalny i moralny wzrost kraju, oraz utrwalenie napowrót sympatyj sułtana i mocarstw europejskich dla Bułgaryi.

„Miłość, przywiązanie ludu i armii dodają mi siły i mocy do zupełnego poświęcenia się sprawom kraju i ustawicznej pracy dla dobra, chwały i szczęścia Bułgaryi“.

Mowa tronowa zapowiada w dalszym toku ważne projekta do ustaw.

Tonczew 170 głosami został obrany prezydującym sobrania; Grekow otrzymał tylko 34 głosów. Wiceprezydującymi wybrani Zacharjasz Stojanow i Sławnikow. Ani jeden członek zagranicznego ciała dyplomatycznego nie był obecny na otwarciu sobrania.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 28 października 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	40
Zjednoczony dług w srebrze	82	50
Austryacka renta złota	111	80
5% austryacka renta (marcowa)	96	30
Akcye banku austro-węgierskiego	885	—
Akcye kredytowe	281	60
Londyn	125	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	91½
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	42½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 28/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	1[illegible]0 50	111 25
Marki niemieckie za 100 mar.	61 [illegible]	61 50
20-to frankówka złota	9 90	1[illegible] —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102	104
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94	95
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95	95 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 7	95 50
4% „ „ „ II Ser.	91	92 75
4½% „ „ „	9[illegible] 50	97 50
5% „ „ „	100 75	101 30
6% „ „ Banku hip.		—
5% „ „ „ z prem. 10%	02 50	103 [illegible]0
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 50	100 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 25
4% „ likwidac. „ 100	90	9[illegible]

Lwów, dnia 27/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281	286
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	10[illegible] 75	101 75
4½% „ „ 100	96 —	97 —
4% „ „ 100	92	93
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	9[illegible] 5	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 50	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 6[illegible]	104 65
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94	95
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 27/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	91 30
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	9[illegible] 75
5% „ „ II „ „ 100	-	99 50
5% „ „ III „ „ 100	—	99 10
5% „ „ IV „ „ 100	— —	99 90

Wiedeń, dnia 27/10. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 35	81 55
5% „ „ srebrna „ „ 100	82 40	82 60
4% „ „ złota „ „ 100	111 80	112 —
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 20	96 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 75	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	134 75	135 2[illegible]
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	137 90	138 4[illegible]
„ „ 1864 bez % całe „ 100	168 25	168 5[illegible]
„ „ 1864 bez % pół „ 100	168 2	168 5[illegible]

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 80	[illegible] 0 —
5% „ papierowa „ „ 100	86 4	86 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 [illegible]0	114 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123	123 50
„ „ „ 50 „ „ 100	122 50	123 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 75	123 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 80	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 25	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	05 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 60

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 25	119 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 5	30 75
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	6 80	7 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	6 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100 7
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	103 25
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 50	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	1[illegible]0 [illegible]
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 —	96 20
4½% „ „ „ „ „ 100	— —	[illegible]6 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 -	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ 100	100 75	101 25
4% „ „ „ „ 100	[illegible]9 25	99 50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 75	105 25

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 75	100 25
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	1[illegible]0 60	101
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	1[illegible]1 20	101 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	[illegible]1 —	81 50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	[illegible]0 25	91 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 -	124 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 40	99
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	142 75	143 2[illegible]
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99	99 5[illegible]
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	97 50	97 [illegible]5
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Bud.-lap. losy Bazylika za 5 złr. w. a.	8 90	9 20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary „ 40 „ m. k.	47 75	48 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	48 75	[illegible]9 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 65	17 95
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 25	[illegible]2 55
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 25	19 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 75
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	70 50

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	110 50	110 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	91 50	91 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	28[illegible] 30	281 60
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	286 25	286 75
25·25	Laenderbank „ 200 „	224 80	225 -
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	8[illegible]5 —	887 —
—·—	Unionbank „ 100 „	211 -	211 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	-	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	179 —	180 —
136·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2552 —	2557 —
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	212 80	213 20
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	222 25	222 50
—·—	Elżbiety „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 75	143 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	186 50	187 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	177	177 50
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	223 50	224 —
5 fr.	Lombardy (Sudbahn) „ 200 „	87	87 00
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	346	348 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	9 91	9 92
20-to Markówki „ „	12 [illegible]	12 28
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 23	10 25
Funty szterlingi „ „	12 49	12 53
Banknoty włoskie „ „	49 —	49 10
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 75	111 —

L. 11.952.

Ogłoszenie.

Celem pomieszczenia XIV szkoły ludowej pięcioklasowej żeńskiej począwszy od **1 listopada 1887 r.** poszukuje Magistrat odpowiedniego lokalu w śródmieściu lub w najbliższej śródmieścia okolicy.

Lokale te winny się składać:

a) Z 6 sal wykładowych, każda po 80 metrów kwadratowych powierzchni, $3^1/_2$ metra wysokości, każda z osobnym wchodem; pożądanem jest światło północno-wschodnie;

b) z 2 pokoi, każdy z osobnym wchodem, o 30 metrach kwadratowych powierzchni;

c) z 2 wielkich piwnic na złożenie całego zapasu zimowego węgla i drzewa;

d) z pomieszkenia dla sługi szkolnego (z jednego pokoju).

e) Wychodki winny być urządzone o sześciu przedziałkach.

Wchód do powyższych lokali ma być oddzielny.

Ofiarujący zechcą się zgłosić w godzinach urzędowych do naczelnika Wydziału IV Magistratu. 1918 1 2

Kraków, 14 października 1887 r.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.